Nr. 50. Kraków, Poniedziałek 30 listopada 1914. Rok V.

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:

Z odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie . . . . . . K. 1·80
Półrocznie . . . K. 3·50
Rocznie . . . . K 6·—
W Niemczech i w innych państwach z przes. poczt.: kwartalnie . K. 2·50

Rękopisów nie zwraca sę.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 32 h
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 70 h
Za nekrologi za wiersz petitowy 80 h
Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Osobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

WYCHODZI ZAWSZE W PONIEDZIAŁEK, O GODZINIE 6. RANO

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“, główna trafika w Rynku, agencya J. Hopcasa . Salomonowej, ulica Szczepańska liczba 9, biuro dziennik w M. Hupczyca, ul. Jagiellońska liczba 5, i biuro dzienników Blocha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie biuro dzienników S. Sokołowski, ulica Jagiellońska W Wiedniu Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I. Wollzeile 6., M. Dukes Nachf, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) H. Schalek Wollzeile. W Paryżu Société Mutuelle Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougement 12.

Naczelny redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner.
Adres Redakcyi i Admin.: Kraków, ul. Sławkowska 29 I p. Telef. 1554.
Nr. Telefonu 1018 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wiecz.

Do nabycia na dworcu kol. i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojedynczego w Krakowie 10 hal.

Zrabowanie zamku w Podhorcach.

Wiedeń, 29. listopada.

„Wien. Allg. Ztg.“ donosi: Wiadomości dzienników petersburskich ze Lwowa stwierdzają, że **zamek w Podhorcach, słynna rezydencya króla Sobieskiego,** pełna licznych niesłychanie cennych okazów sztuki i zabytków, **został zrabowany.** Dzienniki petersburskie twierdzą, że rabunku dopuścili się chłopi okoliczni. Na podstawie informacyi z rozmaitych miast, zwłaszcza ze Stryja, Drohobycza i Jarosławia, w których Rosyanie już raz gospodarowali, można przyjąć z całą pewnością, że te **rabunki zarządzone były przez rosyjskie władze i przez wyższych oficerów rosyjskich.** Znamy wypadek, autentycznie stwierdzony, że po obrabowaniu pewnego zamku w Galicyi wschodniej przez kozaków, wojskowość wywiozła całe wozy mebli do Rosyi. Zarządca zamku zwrócił się po interwencyę do komenderującego oficera. Ten udał oburzonego, wybiegł na podwórze i klnąc okropnie zaczął żołnierzom grozić rewolwerem. Skoro jednak zarządca zamku odszedł, żołnierze zaczęli pakować zrabowane rzeczy jeszcze szybciej niż przedtem. Po kilku godzinach oficer, nie wiedząc o tem, że zarządca zamku ma go na oku, przyszedł sam do żołnierzy, zbadał wozy, pookrywał meble starannie ceratą i skłął żołnierzy za to, że niezbyt dokładnie pakowali.

Trzy miliardy na wojnę.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 29 listopada.

Pisma stwierdzają, że chociaż oficyalny termin dla subskrybowania wewnętrznej pożyczki wojennej już minął, subskrypcye trwają nadal z tym samym skutkiem, że **w Austryi przekroczono już drugi miliard, a w Węgrzech osiągnięto jeden miliard, tak, że ogólny wynik przewyższy trzy miliardy.**

Straty floty angielskiej.

19 okrętów wojennych, w tem 5 pancerników i 6000 ludzi.

Berlin, 29 listopada.

Dzienniki obliczają, że dotychczas zniszczonych zostało nie mniej jak 19 angielskich okrętów wojennych, w tem 5 pancernych krążowników i 2 okręty liniowe. Jest to nawet dla wielkiej floty angielskiej rzecz znaczna. Jeszcze znaczniejszą jest strata w ludziach, wynosząca dotychczas okrągło 6000 ludzi.

Ostateczny cel Rosyi.

Sofia, 30 listopada.

Prasa rosyjska zajmuje się obecnie prawie wyłącznie rozstrząsaniem kwestyi Dardanelów i stwierdza, że **Dardanele muszą być ostatecznym celem walk.** Teren wojny rosyjsko-tureckiej musi się przenieść do Europy, gdyż w Azyi sukcesy osiągnąć się nie dadzą.

„Rjecz“ wzywa rosyjską dyplomacyę, aby nareszcie rozpoczęła energiczne rokowania z Rumunią **i Bułgaryą aby te państwa zezwoliły na przemarsz wojsk rosyjskich.**

Wielka bitwa na naszej ziemi.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 30 listopada.

Urzędowo ogłaszają: 29 listopada w południe. **Dzień wczorajszy przeszedł na całym naszym froncie w Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej bardzo spokojnie.**

W Karpatach nieprzyjaciel, który przedostał się do **Homonna,** został **pobity i wyparty.** Nasze wojska **wzięły 1500 jeńców do niewoli.**

Zastępca szefa sztabu generalnego, **von Hoefer,** generał major.

Wielka główna kwatera donosi: **Berlin,** 30 listopada.

Na wschodzie, na prawo od Wisły, sytuacya niezmieniona.

Ataki Rosyan w okolicy Łodzi zostały odparte. Zarządzone kontrataki były dla nas korzystne.

W południowej Polsce nie zaszło nic zasadniczego.

Cesarz Wilhelm na polu wojny.

Berlin, 30 listopada.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera 29 listopada: Cesarz znajduje się obecnie na wschodnim terenie wojennym.

Zacięte walki w Serbii.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Rozpaczliwy opór Serbów. — Sukcesy naszych wojsk. — 1240 Serbów w niewoli.

Wiedeń, 30 listopada.

Z południowego terenu wojny donoszą urzędowo:

Na obecnym froncie bitwy stawia nieprzyjaciel **rozpaczliwy opór. Silnymi kontratakami, które dochodzą aż do walk na bagnety, stara on się powstrzymać nasz marsz naprzód.**

Wojska nasze, stojące na wschodnim brzegu Kolubary, na poszczególnych miejscach **zyskały znów na terenie.**

Kolumny, które posunęły się naprzód przez **Waljewo** i na południe, dosięgły na ogół wyżyn na wschód od rzeki **Ljig i linii Suwobor,** trójkąt dróg na wschód od **Użice.**

Wczoraj wzięliśmy do niewoli ogółem **dwóch pułkowych komendantów, 19 oficerów i 1240 żołnierzy.**

Walki pod Ypern.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego). **Berlin,** 30 listopada.

Wielka główna kwatera donosi:

W okolicy na południowy wschód od Ypern i na zachód od Lens francuskie próby ataków rozbiły się.

Armia turecka pod Batum.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Konstantynopol, 30 listopada.

Urzędowe doniesienie kwatery głównej:

Nasze wojska, stojące w dolinie Czorochu, odparły atak Rosyan koło

ujścia tej rzeki. **Artylerya fortów lądowych w Batum brała udział w tej walce ale bez skutku. Nasze wojska dotarły aż do Aczara,** 10 km. na południowy wschód od Batum.

Kłamstwa o rosyjskich zwycięstwach.

Konstantynopol, 30 listopada.

Urzędowo donoszą z głównej kwatery:

Rosyanie oświadczają w swoich urzędowych doniesieniach, że nasze wojska na Kaukazie zostały pobite i cofnęły się na Erzerum. Te doniesienia są zupełną nieprawdą. **Nasze wojska są gotowe do ofenzywy przeciw nieprzyjacielowi, który jednak nie wychodzi ani na krok ze swoich umocnionych pozycyj.** Nieprzyjaciel owszem, po otwartej bitwie w polu, stoczonej pod Keprikej, cofnął się o 40 km. od naszych wojsk.

Bitwa u wybrzeży Anglii.

Berlin, 30 listopada.

Jak donoszą z Londynu, w **Hartlepool słyszano** w nocy z 23 na 24 bm. **przez kilka godzin silny huk okrętowych armat największego kalibru.** Huk trwał do rana i był coraz silniejszy. Gdy wiadomość o tem nadeszła do Londynu, tłumy ludzi rzuciły się ku gmachowi admiralicyi, gdzie jednak ani niczemu nie przeczono, ani nic nie stwierdzono. Wywołało to zaniepokojenie, bo sądzą,, że **admiralicya utrzymuje w tajemnicy nieszczęśliwą bitwę morską.**

Lęk przed inwazyą niemiecką w Anglii jest powszechny. Wojskowość poczyniła wszelkie **środki ostrożności na wybrzeżach.** Z wszystkich miast portowych wyrzucono obcych poddanych.

Przed nową wielką bitwą we Francyi.

Berlin, 30 listopada.

Chrystyański »Tagblad« donosi według relacyj paryskich: **Stoimy w przededniu nowej wielkiej bitwy na północy. Obie strony prą do rozstrzygnięcia.** Herve twierdzi, że **Niemcy zaatakują centrum koło Arras** i że, jeśli Niemcy front francuski przełamią, **Paryż nie będzie pewny przed niespodziankami, aczkolwiek jest lepiej przygotowany do obrony, niż był we wrześniu.**

Berlin, 30 listopada.

»Voss. Ztg.« donosi z Rzymu: Według »Massagero« **w Paryżu oczekują ataku Niemców. Ludność jest w takim strachu,** że komendant miasta kazał afiszami ogłosić, iż rozsiewacze fatalnych pogłosek będą najsurowiej karani. **Ludność spodziewa się pomocy jedynie i wyłącznie od Japonii.**

Lęk Serbii przed Bułgaryą.

Londyn, 30 listopada.

„Times“ donosi ze Sofii, że **Serbia zwróciła się przed kilku dniami w Bukareszcie z zapytaniem do rządu, czy Rumunia nie miałaby nic przeciw temu, gdyby Serbia odstąpiła jednemu z państw sąsiednich** — oczywiście w grę wchodzi tutaj tylko **Bułgarya** — **pewną część swego terytoryum.** Rząd rumuński odparł, że z radością przyłoży rękę do uregulowania stosunków pomiędzy sąsiedniemi państwami.

Sofia, 30 listopada.

Prezydent ministrów **Radosławow** przyjął dnia 25 b. m. na wspólnej audyencyi **posłów Rosyi, Francyi i Anglii.** Słychać, że posłowie przedłożyli **nowe projekty w kwestyi rekompensat macedońskich.** W kołach deputowanych bułgarskich oświadczają, że **Bułgarya nie zadowolni się dzisiaj odstąpieniem pewnej części Macedonii, tylko zażąda całej Macedonii,** mianowicie wszystkich terytoryów, zamieszkanych przez Bułgarów.

Spisek przeciw Anglii w Egipcie.

Bazylea, 30 listopada.

„Baseler Nachrichten“ donoszą z greckiego źródła, że **wśród egipskich notablów istnieje spisek, zwrócony przeciw Anglii. Na czele spisku stoi brat kedywa, Muhamet Ali.**

Wrzenie rewolucyjne w Indyach.

Rotterdam, 30 listopada.

Pisma donoszą: Tutejsze domy handlowe otrzymały poufne wiadomości, że w **Haiderabad wybuchły wśród ludności niepokoje.** Skutkiem tego 9 listopada wylądowały w Bombaju artylerya i piechota angielska. W górnym biegu Indusu, w tak zwanym Pendżabie, gdzie mieszka 14 milionów mahometan, panuje wrzenie, jednak do krwawych starć jeszcze nie przyszło. Wrzenie objawia się w silnej agitacyi kościelnej. **Derwisze mimo zakazu władz głoszą świętą wojnę.**

Klęski Rosyan w Karpatach.

Budapeszt, 29. listopada.

„Pester Lloyd“ donosi: Według urzędowych nadeszłych tu wiadomości, rosyjska inwazya na terytoryum Karpat ogranicza się obecnie tylko do komitatu Zemplińskiego, gdyż obsadzenie przełęczy użogskiej przez nasze wojska oczyściło komitat Ung z Rosyan w zupełności. W komitacie zemplińskim Rosyanie ponieśli również klęskę i musieli się cofnąć.

Na jednym z dworców kolejowych w tym komitacie Rosyanie gospodarowali z taką beztroską, że żołnierze odpoczywali jakby podczas manewrów, a oficerowie urządzili sobie w restauracyi kolejowej pijacką orgię. W takim stanie zaskoczyły Rosyan nasze wojska. Otworzyły one natychmiast **morderczy ogień i wyrządziły w szeregach wroga formalną rzeź.** Rosyanie, którzy nie polegli lub nie zostali zranieni, dostali się do niewoli.

Komunikat rosyjskiego sztabu

Krystyania, 29. listopada.

Komunikat sztabu rosyjskiego, wydany dnia 26. b. m., brzmi: Bitwa pod Łodzią jest jeszcze w toku. Wielkie masy wojsk niemieckich, które 20 listopada wdarły się w okolice Koluszki, Tuszyn i ze wszystkich stron zostały naciśnięte przez nasze wojska, starają się wszelkiemi siłami utorować sobie drogę na północ. Na południe od stacyi Koluszki wzięliśmy do niewoli resztki rozbitych oddziałów nieprzyjacielskich, ciężką artyleryę i jedną kompanię. Bitwa pod Łowiczem odwróciła się 24 listopada na naszą korzyść. W bitwie na linii Częstochowa-Kraków wojska nasze osiągnęły w tej chwili przewagę.

Kobiety serbskie jeńcami.

Budapeszt, 29. listopada.

Z Pięciokościołów donoszą: Z transportem jeńców serbskich przybyło tu wczoraj 39 serbskich kobiet z dziećmi. Są to **te kobiety, które przy wkroczeniu naszych wojsk do Waljewa rzucały na żołnierzy bukiety kwietne, w których były ukryte bomby. Na szczęście żołnierze nasi** byli ostrożni i te eksplodujące bukiety nie wyrządziły im wielkich szkód.

Położenie w Egipcie.

Medyolan, 29 listopada.

O sytuacyi w Egipcie otrzymał „Corriere della Sera“ wiadomości, które ze względu na swoją rzeczowość i trzeźwość wobec fantazyi, jakie się pojawiały na ten temat, zasługują na wyróżnienie. Według tych relacyi przy wjeździe do Egiptu odnosi się wrażenie, że polityczno-wojskowa sytuacya po ogłoszeniu stanu oblężenia wcale się nie zmieniła. Wskutek ostrej cenzury tak na poczcie jak przy telegrafach i telefonach, jakoteż wskutek czujnego nadzoru nad drogami, **ludność nie ma kompletnie pojęcia o wypadkach na granicy i o przebiegu wojny w Europie,** o której dzienniki przynoszą tylko krótkie wzmianki. Kupcy, przybywający do Egiptu, poddawani są najściślejszej rewizyi. Dnia 19 bm. w dniu muzułmańskiego nowego roku spodziewano się wobec aneksyi ustanowienia sułtana na miejsce khdywa, jednakże nic nie nastąpiło. Jedenaście aparatów lotniczych strzeże granicy. Do **Egiptu przybyło 40** wybitnych angielskich lotników.

Nad Kanałem sueskim.

Rzym, 29 listopada.

Wojsko tureckie nad kanałem Suezkim liczy 70.000 żołnierza.. Komendantem jest Izzet pasza. Turcy wybudowali kolej polową do obfitującej we wodę oazy El Nakel, stanowiącej wyborny punkt operacyjny. Anglicy mają nad kanałem 50.000 żołnierzy pod komendą generała Maxwella, nie licząc garnizonów w kraju. Tubylcze wojska egipskie zostały wysłane do Sudanu, natomiast sudańskie ściągnięto do Egiptu.

Kanał Suezki jest ogromnie pilnie strzeżony przez Anglików. Zbliżanie się do brzegu jest surowo zakazane. Obóz angielski mieści się na wielkim placu między kwaterą europejską a arabską. Zachodni brzeg kanału roi się od wojska, zwłaszcza Hindusów. Brzeg wschodni został przez Anglików opróżniony. Władze angielskie są przekonane, że siły, zgromadzone nad kanałem, złożone w dwóch trzecich z wojsk hinduskich, odeprą wszelki atak od wschodu.

Upadek armii serbskiej.

Sofia, 29 listopada.

Z Niszu donoszą, że na południowy zachód od Lazarowac toczy się zacięta bitwa. Serbowie zebrali tam znaczne siły i mają zamiar trzymać się, dopóki nie zostaną wykończone pozycye fortyfikacyjne koło Rudnika. **W dywizyi Driny wybuchł bunt.** Z armii serbskiej wogóle mnóstwo żołnierzy ucieka.

Kule fosforowe.

Frankfurt, 29 listopada.

„Frank. Ztg." przytacza następujący wypadek: U jednego z jeńców znaleziono kule, używane przez francuską piechotę, mające na końcu pięciomilimetrowe zagłębienie. Zagłębienie to wypełnione jest białym fosforem i zalepione parafiną. Zranienia od takich kul są bardzo niebezpieczne i trudne do wyleczenia, gdyż fosfor wywołuje w ranach bardzo bolesne zapalenia.

Nowy gubernator Belgii.

Berlin, 30 listopada.

Biuro Wolffa. W miejsce dotychczasowego generała gubernatora Belgii **br. v. Goltza** który jak wiadomo udaje się do tureckiej głównej kwatery, zamianowano generał gubernatorem Belgii generała kawaleryi **br. Biesinga.**

Baron Goltz.

Berlin, 30 listopada.

Biuro Wolffa donosi: Jak się z dobrego źródła dowiadujemy, generał feldmarszałek baron Goltz uwolniony został ze stanowiska generał gubernatora Belgii i przydzielony osobie sułtana i jego kwaterze głównej.

Cholera w Niemczech.

Ulm, 29 listopada.

Wśród rosyjskich jeńców zdarzyło się 11 wypadków zachorzenia podejrzanego o cholerę azyatycką. Cztery wypadki wypadły śmiertelnie. Bakteryologiczne badanie nie zostało jeszcze ukończone.

Włochy a wojna światowa.

Berlin, 30 listopada.

„Berl. Morgenpost" donosi: Prof. uniwersytetu w Neapolu R i c c i a r d i, wielki przyjaciel Crispiego, oświadcza, że przy zawieraniu trójprzymierza na żądanie Crispiego przyjęto w układzie postanowienie, według którego **Włochy na wypadek wmięszania się Anglii w wojnę europejską mają zupełną swobodę działania.** Na żądanie Bülowa dodano później postanowienie, że **żadne z państw trójprzymierza nie przyłączy się do przeciwników sprzymierzonych.** Ricciardi dodaje, że gabinet Salandry pozostanie wierny tym zobowiązaniom. Już akcya Włoch we Walonie dowodzi porozumienia z Austro-Węgrami, któreby się nie dało pomyśleć, gdyby Włochy najsumienniej nie dochowywały wierności sojuszniczej. **Jakkolwiek długo wojna będziet rwała, Włochy muszą zostać neutralne.**

Wojska japońskie w Europie.

Berlin, 30 listopada.

„Vos. Ztg." donosi za „Russkoje Słowo", że **między Rosyą a Japonią toczą się układy w sprawie posłania wojsk japońskich do Europy.** Układy te podjęto także ze strony **Francyi.** Przeciw temu występuje jeszcze Ameryka północna, fanatycznie nienawidząca żółtej rasy. Dla wyrównania przeciwieństw Anglia ofiaruje Ameryce cały szereg gwarancyi.

Oszczędzanie zboża i mąki.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 29 listopada.

„Dziennik ustaw państwa" ogłasza dwa rozporządzenia ministeryalne, które **regulują wyrób mąki i obrót nią,** tudzież ustanawiają **ceny maksymalne dla zboża i mąki.** To ustalenie cen maksymalnych ma na celu przeciwdziałać ciągł podwyższaniu cen zboża i mąki od początku wojny. Rozporządzenie postanawia, że poszczególne polityczne **władze krajowe same mają wyznaczać ceny maksymalne dla swych obszarów administracyjnych.** Ministrowi handlu zastrzeżono superrewizyę tych cen. Maksymalną cenę pszenicy i żyta należy wypośrodkować na podstawie przecięcia z cen, płaconych w ostatnich dwóch tygodniach października 1914 w handlu en gros w dotyczącym obszarze, zaś maksymalne ceny dla jęczmienia i kukurudzy na podstawie przecięcia z dwóch pierwszych tygodni listopada 1914. Najwyższe ceny dla mąki mają być oznaczane przez unormowanie napięcia, wyrażonego w procentach ceny zboża, które przy każdym gatunku mąki należy doliczyć do najwyższej ceny zboża, i które się wypośrodkowuje na podstawie normalnej zapłaty za mlewo. Właściciele artykułów, wymienionych w rozporządzeniu, mogą być wezwani do dostarczania ich po wyznaczonych cenach maksymalnych o ile sami ich nie potrzebują dla własnego domowego użytku. W razie gdyby się wzdragali, może władza dotyczące przedmioty sprzedać na rachunek właściciela. Rozporządzenie to nie odnosi się do zboża i mąki z zagranicy clowej. Co się tyczy wyrobu mąki, to postanawia się, żeby pszenica w celu sporządzenia mąki była przemielona najwyżej na 80 prct. Z tego mlewa wolno sporządzić tylko trzy gatunki mąki. Z żyta wolno sporządzać tyl ko „Make równa" (Gleichmehl) zaś mąkę pszenną do gotowania, **mąkę pszenną do chleba i mąkę żytnią wolno puszczać w sprzedaż tylko pomięszane z mąką jęczmienną, kukurydzianą, ziemniaczaną i ryżową.**

Żydzi w Turcyi.

Konstantynopol. Na podstawie konferencyi, którą wielki rabin miał z ministrem spraw wewnętrznych rząd oświadczył gotowość zezwolić obcym mieszkańcom w Turcyi izraelitom, zwłaszcza poddanym państwa rosyjskiego, którzy tysiącami całymi proszą o pozwolenie przyjęcia obywatelstwa tureckiego, dokonać zmiany przynależności państwowej pod warunkiem że po wojnie nie złożą obywatelstwa tureckiego. 10000 takich izraelitów mieszka w Jerozolimie.

Los jeńców niemieckich w Marokku.

Berlin, 29 listopada.

„Berliner Tagblatt" donosi: Żyjąca w Berlinie żona kupca niemieckiego, który dostał się w Maroko do niewoli wojennej, otrzymała z Casablanca list datowany z 6-go, w którym jej mąż donosi, że **los jeńców** wziętych z tamtejszej kolonii niemieckiej, jest bardzo smutny. Jeden pocz-mistrz niemiecki został rozstrzelany, a jeden kupiec zasądzony na dwuletnie więzienie.

Pani Poincare samarytanką.

Krystyania, 29 listopada.

Dzienniki donoszą, że żona prezydenta Francyi zgłosiła się jako zwyczajna samarytanka w Bordeaux do szpitala, utrzymywanego przez związek adwokatów. W szpitalu tym pełni ona z całem poświęceniem i wytrwałością obowiązki samarytanki Prezydent związku adwokatów wręczył jej onegdaj medal pamiątkowy i adres w którym podniesiono przykład, jaki p. Poincare dała niewiastom Francyi.

Trzecia niedziela w ewakuowanym Krakowie

(Rocznica listopadowa. Sprawozdawcy wojenni na „Salwatorze". Habemus papam. Nieco o naszej policyi).

Czy znacie te upiorne listopadowe noce, te noce upiorne, kiedy wicher świszcze po uschłych badylach i suchych konarach, te noce, w które duchy się schodzą na smutną obiatę i rozpamiętywują życie dawne, co w cienie mroków zstąpiło? Czy znacie te opętańcze noce, które wywołują krwawe widma przeszłości, zapalają na moczarach i bagnach błędne ogniki, a te uciekając coraz dalej przed zbłąkanym wędrowcem, który je goni, w topiel go wiodą, nakoniec, gdzie ginie...

Czy znacie te bolesne noce bezsennego czuwania, kiedy myśl obłąkana cierpieniem łopoce czarnymi skrzydłami nad duszą i niesie ją na chwilę ku owym wyżom zawrotnym gdzie orły, ptaki królewskie wolne toczą lot?...

W taką to noc 29 listopada zerwał się w Warszawie naród do boju z tymi co szli orać na cudzym zagonie i cudze plony kraść.

W taką to noc wołał Piotr Wysocki w warszawskiej szkole Podchorążych do swoich 160 szaleńców:

„D z i e ń wszedł! dla was — ta noc
Wskrześnijcie mściwce! do broni!
Godzina wybiła!...
Przy nas potęga — siła!
Za wstyd, za lata niewoli,
Za lata, lata łez
Przywłaszczycielom kres!!
Miecz wyoralim z roli,
Będziemy tym, co naszą łamali cześć
Grób grześć,
Na piersi kolanem sięść
I łamać kości!
Hej bracia, żołnierze, dzieci!
Gwiazda wzeszła i świeci
Bóstwo przed nami goni,
Do broni! do broni! do broni!...

I dziś tej nocy rocznica...

I dziś biją się w Legionach dzieci polskie o wolny duch dla Ojczyzny... jak ongi...

A ci, co pozostali w domu ponieśli dziś wiąź kwiatów na cmentarze, które kryją kości bohaterów z r. 1831 i posłali serdeczną myśl swoją ku onym mogiłom sterczącym samotnie na polach bitewnych. — gdzie śpią snem wieczystym utuleni Legioniści i żołnierze Polacy, w trzech armiach walczący, bohaterowie roku 1914.

A Przyszłość?...
A Polska?...
Nieznane...
Ale żyje W i a r a....

I ta niech nas krzepi nawet w chwilach najcięższej próby i doświadczenia!...

* * *

Niema sprytniejszego i dowcipniejszego ludka na świecie nad ten, jakim jest narodek dziennikarski. Zdaje mi się czasami, że każdy wielki wynalazca zanim dokonał wynalazku, musiał być przedtem choćby odrobinkę dziennikarzem. Zaraz to twierdzenie ad oculos udowodnię.

Kiedy armaty zaczęły grzmieć nie na żarty pod Krakowem, moi koledzy po piórze i skromnych honoraryach szaleli wprost z ciekawości zobaczenia na własne oczy prawdziwej bitwy. Na sam plac boju iść nie wypadało, bo na kulach karabinowych i odłamkach szrapneli niema napisu, pod czyim skierowane są adresem. Zresztą po co kłaść zdrową głowę pod Ewangelię? Z drugiej zaś strony redaktorowie naczelni pragnęli mieć autentyczne, naocznie stwierdzone wiadomości z placu boju od „własnych korespondentów", bo byłby to przecież wstyd dla „poważnego i szanującego się dziennika", wychodzącego w Krakowie, gdyby nie miał wiadomości o bitwie, która się toczy pod murami miasta.

Reporterzy zebrali się na naradę w handlu Kosza. (Tam jest giełda na wiadomości do kroniki. „Z policyi" kosztuje jednego koniaka, „Z Magistratu" małe piwo, z „Pogotowia ratunkowego" bułkę z ciepłą polędwicą, a reporter który nie był na posiedzeniu Rady miejskiej a chce dać z niego swemu pismu sprawozdanie, musi je od kolegi-reportera k u p i ć i to za gotówkę 30 halerzy). Po odbytej naradzie, reporterzy znikli z miasta jak kamfora.

— Pewnie poszły szelmy, mimo wszystko, na linie ognia — pomyślałem sobie kiedy w pismach zaczęły się ukazywać długie artykuły dowodzące o szczegółowem przebiegu bitwy pod Krakowem. Ale gdzie tam!

Ziemia, płynąca krwią...

Kraków, 30 listopada.

O znacznej części naszego kraju zwykliśmy mówić, że to ziemia mlekiem i miodem płynąca. Dzisiaj powiedzieć by trzeba: ziemia, płynąca krwią...

Polska leży na pograniczu między wschodem a zachodem. Z dziejów naszej przeszłości wiemy dobrze, że poprzez to nasze łożysko przelewały się nieraz fale krzyżujące się i niszczące polskie zagony. Dzisiaj zagony w olbrzymiej części Królestwa i Galicyi już nie zniszczone tylko, ale piekielnym wirem wojennym poszarpane w dzikie pobojowisko, wobec którego nawet martwota cmentarna wydaje się jakby uśmiechniętą sielanką. Jest w tem groza, jest w tem tragizm, który zaiste **p o l s k i m** trzebaby nazwać **t r a g i z m e m.**

Zaraz w pierwszych tygodniach wojny odczuły mazurskie okolice Prus Książęcych brzemię wojny, do czego wkrótce przyłączyły się sąsiednie okolice północnego Królestwa. Równocześnie rozwinęły się mordercze walki w ziemi lubelskiej i chełmskiej oraz w północno-wschodniej części Galicyi, a potem także w środkowej. Wkrótce pojawiła się wielka armia niemiecka przy zachodniej ścianie Królestwa i wraz z towarzyszącą jej w Galicyi armią austryacką przekroczyły ziemie polskie aż do Wisły i Sanu, poza które były się cofnęły wojska rosyjskie. Trwały walki pod Warszawą, Dęblinem, między Dniestrem a Karpatami. Potem cofnięcie się wojsk niemieckich i austryackich, przejście armii rosyjskiej przez całe prawie Królestwo i środkową Galicyę, znowu ofenzywa niemiecka, walki na życie i śmierć koło Płocka, między Wisłą a Wartą, na linii Częstochowa-Kraków, w Galicyi zachodniej, blizko stolicy Wawelskiej, niemal pod murami Krakowa, potyczki w Karpatach....

Zaiste, ziemia krwią płynąca...

Sytuacya wojenna.

Kraków, 30 listopada.

Ubiegły tydzień zaznaczył się w historyi europejskiej wojny kilkoma znamiennymi faktami, nie przyniósł jednakże na żadnym prawie terenie wojny wypadków o znaczeniu decydującem.

W Galicyi.

Wobec przeniesienia się głównej akcyi na terytoryum Królestwa Polskiego, **operacye wojenne w naszym kraju zeszły na drugi plan.** Rosyanie, wszedłszy na dobrowolnie przez naszą armię opuszczone terytoryum Galicyi, usiłowali przedrzeć się coraz dalej **na zachód od dolnego Dunajca,** co im się jednak nie udało. Natomiast **zdołali się wedrzeć** przez Łupków i Sianki **na Węgry.** Nie długo tam popasali, bo armia nasza sprawiła im taką łaźnię, że czemprędzej **musieli uciekać,** poniósłszy okropne straty. Przemyśl broni się bohatersko dalej.

Na Bukowinie.

Tesame powody, które skłoniły zarząd armii do czasowego ustąpienia z Galicyi środkowej, sprawiły, że armia nasza **opróżniła Czerniowce.** Pod względem wojskowym nie ma to **żadnego znaczenia.** Bukowina leży dzisiaj jeszcze dalej od głównych operacyi wojennych, niż dawniej. Pozostawiono tam tylko pospolitaków i żandarmeryę, która wobec przewagi Rosyan wycofała się, aby potem powrócić. Zacięta obrona Czerniowiec nie mbiałaby strategicznie celu i byłaby tylko niepotrzebnie naraziła miasto na zniszczenie.

W Królestwie Polskiem.

Główna akcya rozgrywała się na terytoryum Królestwa Polskiego. Toczyły się tam wielkie bitwy an dwóch liniach, na linii **Kraków-Częstochowa i na linii Łódź-Płock.** Bitwa pod Krakowem, której odgłosy słychać było w Krakowie doskonale, z początkiem ubiegłego tygodnia przeniosła się już w głąb Królestwa, ku Pilicy i Wolbromowi. Stała ona w ścisłym związku z akcyą wojsk niemieckich na linii Łódź-Płock. Świetny manewr gen. Hindenburga sprawił, że ta wielka **bitwa przyniosła armiom spzymierzonym olbrzymie łupy** i już, zdawało się, rozstrzygające zwycięstwo. Pojawienie się nowych sił rosyjskich spowodowało **odwleczenie się rozstrzygnięcia i chwilową przerwę w operacyach wojennych.** W ostatnich trzech dniach panował w Królestwie względny spokój. Przygotowują się nowe operacye, a wszystko wskazuje, że **rozstrzygnięcie jest już niedalekie** i to rozstrzygnięcie na naszą korzyść.

W każdym razie sukces naszych armii jest już olbrzymi. Usiłowane wdarcie się Rosyan na Śląsk i w Poznańskie nie udało się.

W Serbii.

Rozwojowi zwycięskiej naszej ofenzywy w Serbii stanęły w ubiegłym tygodniu na przeszkodzie **warunki atmosferyczne.** Zawieje, śnieżyce, mgły, roztopy utrudniły postęp naszych wojsk, ale go nie wstrzymały. Armia nasza powoli, ale stale **zbliża się ku Kragujewacowi,** gdzie Serbowie mają stawić **ostatni opór.** Jakie będzie rozstrzygnięcie — Serbowie zdają się widzieć sami, bo na gwałt proszą Bułgarów o pomoc, odstępując im nawet pewne części Macedonii i na wszelki wypadek **przenoszą stolicę** ku granicy rumuńskiej, do Negotina. Armia serbska jest już faktycznie złamana. Wybuchają w niej **bunty** i zaczynają się pojawiać żale. Żołnierze skarżą się, że **Czarnogóra nie daje im żadnej pomocy.** Zrozumieli widocznie, że armia czarnogórska została na Romania Planina i koło Foczy zupełnie rozbita.

W Belgii.

O ostatnich kilka kwadratowych kilometrów Belgii, jeszcze nie zajętych przez Niemców, toczą się od przeszło miesiąca **zacięte walki.** Skoncentrowały się one nad Yzerą, koło Ypern. Sytuacya ukształtowała się tam wprost dziwnie. Wrogowie oddaleni są od siebie tu i ówdzie zaledwie o 30 metrów, tak, że żołnierze częstują się nawet czasem tytoniem i zapałkami. Armaty nie grają, bo zachodzi obawa, że raziłyby własnych żołnierzy.

Ze wszystkiego widać, że **Niemcy przygotowują nową ofenzywę, której celem jest Calais.** Francuzi i Anglicy, widzac, że bitwy w Królestwie na wojnę w Belgii i Francyi z powodu klęsk rosyjskich nie wpłyną, wytężają wszelkie siły, aby się utrzymać, bo wiedzą, że zdani są na samych siebie.

We Francyi.

Wobec przeniesienia się punktu ciężkości walk do Belgii, we Francyi, na całym olbrzymim froncie, panuje **względny spokój.** Walki i to niesłychanie zacięte, toczą się tylko **w Lesie argońskim,** w którym sami sprzymierzeńcy już nie oczekują zwycięstwa. Jednak w **Paryżu panuje lęk,** bo wszyscy spodziewają się, że Niemcy ruszą teraz całą siłą i niezadługo staną pod murami stolicy.

Wojna Turcyi z Rosyą i Anglią.

Niezmiernie szybko posuwa się akcya wojsk tureckich zarówno przeciw Rosyi, jak przeciw Anglii. Rosyanie zaraz po wybuchu wojny rozpoczęli ofenzywę i ruszyli na Erzerum, zostali jednak przez Turków pod Köpriköj pobici i cofnęli się poza granicę, ścigani przez zwycięzców. Następnie Turcy zdołali zająć terytoryum rzeki Czoroch, obsadzić cytadele koło Artwin i znajdują się dzisiaj, jak donosi urzędowy komunikat, już w odległości 10 klm. od Batum. Armia, która ruszyła przeciw Anglii, przeszła z niebywałą szybkością przez pustynię półwyspu synajskiego i zdołała już, jak donoszą wieści prywatne, oficyalnie nie potwierdzone, nad kanałem suezkim, który już nodobno zajęła. Przybycie Turków nad kanał jest możliwe, wiadomość o zajęciu kanału jest jednak chyba przedwczesna, bo nad kanałem stoi silna armia angielska, która go będzie bronić do ostatka.

Wieści o pokoju.

W takiej sytuacyi wszelkie wieści o pokoju, które raz wraz z różnych stron się pojawiają, są i muszą być przedwczesne. Dopóki nie zapadnie definitywne rozstrzygnięcie we Francyi, lub w Królestwie Polskiem, dopóki oręż nie zadecyduje, dopóty o pokoju mówić nie można, a wszelkie pośrednictwa są mrzonkami.

KRONIKA

Od kuli rosyjskiej. W sobotę zmarł w Wiedniu 34-letni kapral Bernard **L ö w e n h e r z**, urzędnik Assicurazioni Generali we Lwowie. Zmarł z ran, jakie odniósł w walkach z Moskalami. Był on przez 36 dni w ogniu i niejednokrotnie otrzymywał pochwały za dzielne, bohaterskie zachowanie się przed wrogiem, jako komendant patrolu. W ostatnich dniach otrzymał srebrny medal za waleczność. Zaszczytną tę odznakę wręczono ciężko rannemu już w szpitalu. Błp. Löwenherz był znany szerokim kołom w Krakowie.

Moratoryum we Francyi zostało, jak donoszą urzędowie, w całej rozciągłości przedłużone **do 31 grudnia br.**

Muzułmańscy Algierczycy, bawiący w Paryżu, zostali onegdaj, jak donoszą pisma holandzkie, aresztowani i wydaleni z miasta w głąb Francyi. Liczba ich wynosi przeszło 2000.

Zakon sennussich, rycerski zakon obrońców wiary muzułmańskiej w Trypolitanii, stanął zupełnie otwarcie przy Turcyi. Brat wielkiego szeika senussich przybył onegdaj z kilkoma przywódcami tego zakonu do Konstantynopola.

Pewnego wieczora idąc na przechadzkę w stronę Zwirzyńca, nadziałem się na cały sztab reporterski dzienników krakowskich. Uzbrojeni byli wszyscy w lunety kalibru większej torpedy i w rękach mieli gotowe sprawozdania wojenne.

— Dobry wieczór! Skąd wracacie? — zapytałem.

— Z linii ognia.

— Jakto? Byliście na linii ognia?

— Tak jest. Byliśmy.

— Więc gdzież się teraz bitwa toczy?

— Tego nie wiemy. Dowiemy się z telegramów Korbiura.

— Jakto? Byliście na linii ognia, jak powiadacie i nie wiecie, gdzie się toczy bitwa?

— Oglądaliśmy bitwę przez lunety ze Salwatora. Doskonale słychać huk armat i widać dymki szrapnelowe...

Tableau!

Ale redaktorowie mieli, czego chcieli.

Uprosiłem redaktora „Nowości Ilustrowanych“ kolegę Chmurkowskiego, żeby mi uwiecznił na kliszy tych „korespondentów wojennych ze Salwatora“ (nomen omen), ale ten w odpowiedzi na to, przeczytał mi pięć swoich własnych i to wcale udatnych sonetów, napisanych do jakiejś panny, w której się od wybuchu wojny beznadziejnie kocha.

I gadaj tu z zakochanym!

* * *

Miałem zmartwienie nielada. Groziły mi nowe wybory do rady miejskiej i to w kuryi inteligencyi. I kiedy sobie pomyślałem, że mam znów wybierać 24 radców z pośród moich bliźnich i znów wywoływać z grobu cień mojego śp. dziadka i głosować za jego legitymacyą, żałość bezmierna ścisnęła mi serce. Nie lubię bowiem wskrzeszać z grobu zmarłych dla dania świadectwa prawdzie... wyborczej. Z tej srogiej opresyi wybawił mię J. E. pan prezydent Leo. Habemus papam! Pan prezydent wrócił z Wiednia. I Rada miejska jest, jak była i nie doczekała się „rozwiązania“. Pan namiestnik Korytowski swoje, a J. E. p. prezydent swoje. I teraz widzimy, kto mocniejszy. A już po Krakowie krążyły wieści... nie powiem jakie...

Radę miejską mamy — ale nie mamy radców. „Ewakuowali“ się poprostu.

Jedni grają w preferansa w Wiedniu w „Cafe Riedl del' Europe“ na Placu św. Szczepana, drudzy wsłuchują się u Szikszaya w Budapeszcie w skoczne dźwięki czardasza, jakiego im prymas cygański wygrywa do ucha:

„Csak egy szep leany van a villa gon...“

co znaczy:

„Jedno tylko śliczne dziewczę
Mi na świecie się podoba“...

I jakoś do powrotu nie mają ochoty, dopóki powietrze nie będzie całkiem „czyste“.

A że czyste nie jest, dowodem błotko w czasie niepogody i tumany pyłu w czasie przymrozku i to na pryncypalnych ulicach miasta.

Wojna swoją drogą — ale czystość i porządek swoją! A skoroś jest między swoim ludem Ekscellencyo panie prezydencie, zaradź złemu a przysięgam Ci na moją Muzę że jeżeli się to stanie, uczczę Cię odą pochwalną i to nie taką, jaką uczciło Twój powrót do grodu pewne pismo krakowskie!

* * *

Panu rotmistrzowi Niewiadomskiemu, komendantowi straży policyjnej muszę powinszować. Kto widział w dniach ostatnich te olbrzymie transporty jeńców, rannych, wozów amunicyjnych i przemarsze wojsk różnych narodowości i mówiących swoim językiem narodowym, ten zdumieć się musiał nad sprytem krakowskiego żołnierza policyjnego. Bo do tego biednego „polipa“, jak go w swojej gwarze nazywają andrusy krakowskie, zwracał się każdy o informacye i otrzymywał je zawsze pewne, bez względu nato, w jakim języku było zadane pytanie. A już w szczyt zdumienia wprawił mnie fakt, że policyant konny zdążył się porozumieć z honwedem węgierskim i udzielić mu żądanych informacyi, gdyż honwedzi, jak wiadomo poza językiem rodzinnym nie znają i nie uznają żadnego innego na świecie. Ta policya konna, którą uważano w Krakowie za kosztowny zbytek, oddaje teraz w czasie wojny niesłychane usługi wojskowości. Trzeba widzieć ten olbrzymi ruch wozów poza murami miasta dniem i nocą, ażeby zrozumieć ile energii i sprytu musi w swą pracę włożyć policyant konny, ażeby drogi utrzymać wolne dla przejazdu i każdemu transportowi wskazać właściwy kierunek. Krakowska straż policyjna wywiązuje się z tego zadania świetnie i dlatego szczerze winszuję jej komendantowi p. rotmistrzowi Niewiadomskiemu, że ją tak umiał wyszkolić.

N y g ł.

Odpowiedzialny wydawca i redaktor: **Zygmunt Rosner.** Drukarnia „Prawdy“ pod zarządem A. Pankowicza, w Krakowie ulica Stolarska liczba 6.